

MAREK MACIEJEWSKI

Uniwersytet Wrocławski

## O naturze przywództwa Adolfa Hitlera w ujęciu Laurence'a Reesa

Mimo upływu już siedemdziesięciu lat od zakończenia drugiej wojny światowej i ponad osiemdziesięciu lat od objęcia władzy w Niemczech przez nazistów wciąż nie słabnie zainteresowanie osobą, działalnością i poglądami Adolfa Hitlera i w ogóle dziejami narodowego socjalizmu. Na rynku księgarskim w Polsce i za granicą nieustannie pojawiają się nowe publikacje naukowe i inne opracowania na ten temat, różnej zresztą wartości i nierzadko o sensacyjnym charakterze. Co się tyczy rozpraw o samym przywódcy NSDAP i Trzeciej Rzeszy, to w ostatnich kilku latach ukazało się o nim drukiem, tylko w naszym kraju, co najmniej kilka cennych monografii. Mianowicie w 2011 roku wydana została po raz kolejny książka austriackiej badaczki Brigitte Hamann o wczesnym okresie życia Hitlera, będąca naukowo doniosłym studium genezy jego politycznych koncepcji i metod aktywności publicznej<sup>1</sup>. W tym samym roku ukazała się w Polsce monografia wybitnego historyka niemieckiego Michaela Hesemanna o kwestiach religijnych w światopoglądzie wodza nazistów<sup>2</sup>. Wniosła ona do obszernej literatury dotyczącej Hitlera nowatorskie spojrzenie na meandry jego pseudofilozoficznych zapatrywań, które czyniły z narodowego socjalizmu rodzaj wiary politycznej, pozostającej w wyraźnej opozycji do chrześcijaństwa, a zwłaszcza do katolicyzmu. Ostatnio autor ten wydał w Polsce kolejną monografię dotyczącą nazistowskiego Führera. Tym razem wziął na warsztat naukowy — sięgając do

---

<sup>1</sup> B. Hamann, *Wiedeń Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*, Poznań 2011. Pierwsze, niepełne wydanie książki austriackiej uczoney ukazało się w Polsce w 1999 r. w Warszawie. Zob. mój artykuł recenzyjny tej publikacji (wraz z omówieniem innych opracowań na podobny temat) *O przestankach i źródłach światopoglądu Adolfa Hitlera*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2013, nr 2, s. 105 i n.

<sup>2</sup> M. Hesemann, *Religia Hitlera*, Warszawa 2011. Odsyłam też do mego autorstwa obszernej recenzji tej książki zamieszczonej w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” 2012, nr 2, s. 531 i n.

wielu dokumentów i materiałów źródłowych — problem częstego posługiwania się kłamstwami przez Hitlera w celu osiągnięcia zamierzonych efektów propagandowych<sup>3</sup>.

Warto odnotować jeszcze inne, niedawno opublikowane rozprawy o tym zbrodniczym polityku. W ostatnich kilku latach na naszym rynku księgarskim znalazły się dwa opracowania traktujące o początkowym okresie życia Hitlera, niewyróżniającego się jeszcze wtedy niczym szczególnym i niezapowiadającego jeszcze błyskotliwej kariery politycznej, a konkretnie o jego udziale jako żołnierza w pierwszej wojnie światowej. Jednym z nich jest monografia brytyjskiego historyka Davida Lewisa<sup>4</sup>. Głównym tematem tej książki jest wpływ znanego neuropsychiatry Edmunda Forstera na osobowość i polityczną aktywność przyszłego wodza NSDAP i Trzeciej Rzeszy. Hitler był przez niego leczony pod koniec wojny podczas pobytu w szpitalu w Pasłęku, dokąd trafił z objawami ślepoty wywołanymi działaniem gazów bojowych. To Forster miał — według Lewisa — zaszcześcić w nim, a co najmniej wydobyć z niego cechy przywódcze przez zastosowanie wstrząsowej terapii leczniczej. Przyjęte przez tego badacza założenia merytoryczne wydają się wątpliwej wartości poznawczej. Mogą wszakże stanowić inspirację — kolejną zresztą i zapewne nie ostatnią — do mających już szeroki zakres naukowych dysput o fenomenie Hitlera. Drugą książką o nim w tamtym okresie jest — celowo wymieniane w tym artykule recenzyjnym ze względu na jego tematykę — opracowanie autorstwa Thomasa Webera o działalności przyszłego Führera na frontach pierwszej wojny światowej<sup>5</sup>. Warto nadmienić, że Hitler nie odznaczał się szczególną walecznością podczas działań militarnych w latach 1914–1918, choć głęboko wierzył w sprawczą moc wojny jako środka służącego niemieckim sprawom narodowym. Nie sposób nie wymienić w tym miejscu jeszcze jednej, niedawno wydanej (2010) w Polsce monografii o samym Hitlerze. Mam na myśli opracowanie Tymothy’ego W. Rybacka na temat publikacji najprawdopodobniej stanowiących jego lektury, które znajdowały się w prywatnej bibliotece kanclerza Trzeciej Rzeszy pod koniec drugiej wojny światowej, skąd następnie trafiły do USA<sup>6</sup>. Książka napisana przez tego amerykańskiego dziennikarza stanowi interesujący — oparty na pochodzącej z tzw. pierwszej ręki wyjątkowej bazie literaturowej — przyczynek do badań nad genezą, przesłankami i składnikami światopoglądu Hitlera. Wśród badaczy nazizmu wciąż toczą się bowiem dyskusje, a nawet spory na temat ideologicznych i innych uwarunkowań politycznych zapatrywań Hitlera. Od wielu lat stawiają oni sobie pytanie, poszukując i znajdując na nie rozmaite odpowiedzi: konkretnie czyje

<sup>3</sup> M. Hesemann, *Kłamstwa Hitlera*, Warszawa 2014.

<sup>4</sup> D. Lewis, *Człowiek który stworzył Hitlera*, Warszawa 2005.

<sup>5</sup> T. Weber, *Pierwsza wojna światowa. Adolf Hitler, żołnierz pulku Lista i pierwsza wojna światowa*, Poznań 2011. Książkę tę można poniekąd uznać za kontynuację rozważań zawartych w monografii B. Hamann.

<sup>6</sup> T.W. Ryback, *Prywatna biblioteka Hitlera. Książki, które go ukształtowały*, Warszawa 2010.

poglądy i jakie publikacje inspirowały zatem przyszłego wodza narodowych socjalistów i Trzeciej Rzeszy<sup>7</sup>. Problem ten jest tym bardziej ważny, że Hitler ze znaczną konsekwencją w latach 1933–1945 realizował przecież swój nacjonalistyczny, antysemicki i rasistowski światopogląd.

Wśród opracowań opublikowanych w Polsce w ostatnim okresie i mających związek ze wskazanymi książkami, a dotyczących Hitlera, znalazły się dwie monografie o jego kulcie i charyzmie w niemieckim społeczeństwie. Znamienne, że autorami tych książek nie są Niemcy<sup>8</sup>, lecz osoby innej narodowości, a mianowicie mający chyba większy dystans poznawczy w tych kwestiach Brytyjczycy: wybitny współczesny uczony historyk Ian Kershaw i także ceniony, choć bardziej zajmujący się popularyzacją nauki niż działalnością *stricto* badawczą historyk Laurence Rees<sup>9</sup>, znany ponadto jako autor nagradzanych (między innymi przez International Documentary Association Award i British Academy Award), interesujących filmów dokumentalnych dla telewizji BBC, zwłaszcza o drugiej wojnie światowej. Dziennik „The Times” określił nawet Reesa jako „najbardziej zasłużonego producenta filmów dokumentalnych w Wielkiej Brytanii”. Przed wydaniem w Polsce omawianej w tym artykule monografii opublikowano w naszym kraju dwie inne jego książki: o nazistach i o obozie Auschwitz-Birkenau<sup>10</sup>. Co się tyczy Kershawa, to dał się on nie tylko w naszym kraju poznać z najlepszej strony naukowej przede wszystkim jako autor trzypiętomowej biografii Hitlera. W 2009 roku drukiem ukazała się w Polsce również jego monografia (napisana ponad trzydzieści lat temu) o micie Hitlera jako wodza nazistów i państwa niemieckiego<sup>11</sup>. Nie będę tej książki omawiał w tym artykule, gdyż już wcześniej opublikowałem jej obszerną recenzję<sup>12</sup>. Do niektórych tez postawionych przez Kershawa w owej monografii nie sposób jednak nie odwołać się, w kontekście opinii zawartych w opracowaniu Reesa. Obie książki dotyczą bowiem — w gruncie rzeczy — bardzo podobnej problematyki. Choć Kershaw przedmiotem swoich

<sup>7</sup> Szerzej piszę o tym między innymi w artykule *O przesłankach i źródłach światopoglądu Adolfa Hitlera*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2013, nr 2, s. 105 i n.

<sup>8</sup> Nie oznacza to, że badacze z RFN czy NRD w ogóle nie podejmowali problematyki kultu i mitu Hitlera. Przeciwnie: na ten temat powstało w tych państwach (zwłaszcza w RFN) co najmniej kilka na ogół wartościowych opracowań. Odnośną literaturę niemiecką powołuję w swojej monografii *Od piwiarnianego klubu do organizacji wywrotowej. Nazizm w latach 1919–1924*, Toruń 2005.

<sup>9</sup> L. Rees, *Złowroga charyzma Adolfa Hitlera. Miliony prowadzone ku przepaści*, przeł. K. Masłowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, ss. 446.

<sup>10</sup> L. Rees, *Naziści. Ostrzeżenie historii*, Warszawa 1998; *idem*, *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, Warszawa 2009. Obie książki ukazały się drukiem w Wydawnictwie Prószyński i S-ka.

<sup>11</sup> I. Kershaw, *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość III Rzeszy*, Zakrów 2009. Prócz biografii Hitlera (2002) po polsku wydano także książkę Kershawa *Punkty zwrotne, decyzje, które zmieniły bieg drugiej wojny światowej*, Poznań 2009. Stała się ona w naszym kraju niewiele mniejszym bestsellerem niż jego biografia wodza nazistów.

<sup>12</sup> Zob. „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2012, nr 1, s. 155 i n.

wywodów uczynił mit Hitlera, odnosząc tę ważną — choć niezupełnie wyjaśnioną przez niego — kwestię głównie do „wizerunku i rzeczywistości” w Trzeciej Rzeszy, jak brzmi podtytuł jego monografii, Rees poddał zaś analizie „złowrogą charyzmę” przywódcy narodu i państwa niemieckiego w latach 1933–1945 oraz wodza NSDAP we wcześniejszym okresie — to jednak rozważania obu autorów obracają się w kręgu niemal tych samych kwestii badawczych. To, co pierwszy z nich uznał za mit Hitlera, jest w gruncie rzeczy tym samym, co według drugiego autora składa się na charyzmę tego polityka. W obu książkach mowa zatem — wprawdzie z rozłożeniem nieco różnych akcentów badawczych — o takich sprawach, jak cechy osobowości Hitlera, początki jego działalności politycznej po pierwszej wojnie światowej, jego miejsce i rola w NSDAP, uzyskanie przywództwa nad nazistami, formy i metody uprawianej przez niego propagandy, kolejne sukcesy i porażki polityczne, dążenie do zdobycia władzy w Niemczech, sposoby umacniania dyktatury od 1933 roku, wpływ na postawy niemieckiego społeczeństwa, narastanie jego kultu w Trzeciej Rzeszy i przygotowania do wojny oraz stopniowy zanik wiary Niemców w jego przywódcze umiejętności. Trudno byłoby zresztą zupełnie inaczej niż właśnie w ten sposób przedstawić problematykę charyzmy, kultu czy mitu Hitlera wśród narodowych socjalistów i innych Niemców od lat 20. do 40. ubiegłego stulecia. Zagadnienia składające się na ową tematykę — niezmiernie ciekawą, a nawet frapującą — można wszakże ujmować z rozmaitego punktu widzenia: historycznego, politologicznego, socjologicznego, psychologicznego czy semiologicznego<sup>13</sup>.

Można przyjąć, że i Kershaw, i Rees jako „rasowi” historycy przyjęli sposób omawiania kultu i charyzmy Hitlera oparty przede wszystkim na metodzie historycznej w połączeniu z pewnymi tylko elementami politologicznymi i socjologicznymi. W każdym razie narracja skupiająca się na analizie wydarzeń historycznych wyraźnie dominuje w obu monografiach. Niełatwo jednoznacznie stwierdzić, u którego z tych dwóch autorów jest ona bardziej osadzona w realiach historycznych. Obaj starają się bowiem dość wiernie trzymać się faktów z nazistowskiej przeszłości, choć raczej wybiórczo traktują ową historię, koncentrując się ze zrozumiałych względów na tych spośród nich, które miały bezpośredni związek z kształtowaniem się kultu i charyzmy Hitlera, a zatem głównie na przełomowych momentach w jego karierze politycznej, od początku lat 20. XX wieku nierozzerwalnie związanej z działalnością partii narodowosocjalistycznej. Niewątpliwie jednym z najważniejszych z nich było odniesienie przez NSDAP sukcesu w wyborach do Reichstagu we wrześniu 1930 roku, a jeszcze ważniejszym objęcie przez Hitlera urzędu kanclerza Rzeszy Niemieckiej pod koniec stycznia 1933 roku. W rezultacie takiego ujęcia badawczego polski czytelnik

<sup>13</sup> Ten ostatni sposób ujęcia owej problematyki przyjąłem przed laty za podstawę wywodów w artykule *Mit Hitlera w ruchu narodowych socjalistów w okresie Republiki Weimarskiej*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (obecnie „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”) IV, 1979, s. 23 i n.

otrzymał — podobnie jak czytelnik w innych krajach, w których wydano obie książki — kolejne publikacje w zasadzie odnoszące się do dziejów narodowego socjalizmu. Co prawda nie zostały one przedstawione w sposób kompletny, lecz głównie przez pryzmat osoby samego Hitlera i jego rozmaitych poczyniń. Nie zmienia to jednak mojej opinii, że obie monografie plasują się wśród wielu już publikacji o historii „brunatnej” Rzeszy. Bynajmniej nie czynię z tego powodu Kershawowi i Reesowi poważnego zarzutu, choć uważam, że mogli oni pokusić się przynajmniej o częściową zmianę proporcji swych wywodów, bardziej eksponując w nich pozahistoryczne wątki analizy rzeczzonej problematyki. Zapewne zyskałaby na tym, a nie straciła treść obu książek, *nota bene* interesujących samych w sobie. Jak mi nie mam, uczyniłoby to wywody Kershawa i Reesa bardziej nowoczesnymi, a nawet nowatorskimi. Można by na przykład w tym celu poddać analizie strukturę społeczno-zawodową ruchu nazistowskiego<sup>14</sup>. Wcale nie mała mówi ona bowiem o przesłankach kultu i charyzmy Hitlera. W sposób niebudzący merytorycznych wątpliwości (zachowane w archiwach listy członków NSDAP i jej pokrewnych organizacji) wskazuje przecież na bazę socjalną kształtowania się jego przywództwa. Warto byłoby odwołać się także do wyników badań socjologicznych — wprawdzie nielicznych — przeprowadzonych na Niemczech w okresie Trzeciej Rzeszy i później, a dotyczących popularności nazizmu w tamtejszym społeczeństwie<sup>15</sup>.

Przechodząc do treści książki Reesa, należy podkreślić, że zawarte w czterech częściach i szesnastu rozdziałach rozważania rozpoczyna on od kwestii terminologicznych. We wstępie do niej przedstawia mianowicie swoje pojmowanie istoty charyzmy. Odwołując się do znanej teorii przywództwa autorstwa Maxa Webera, przyjmuje, że charyzma jest „wartością neutralną”, którą mogą się odznaczać osoby moralnie zarówno dobre, jak i złe<sup>16</sup>. Takie rozumienie charyzmy implikuje jej „jakość absolutną” (s. 12). W przypadku Hitlera owa wartość mogła się jednak urzeczywistniać jedynie w „przestrzeni łączącej go z emocjami audytorium”, a więc na przykład w kontakcie z tymi, którzy słuchali jego przemówień lub uczestniczyli w publicznych wydarzeniach z jego udziałem<sup>17</sup>. Innymi słowy,

<sup>14</sup> Zob. między innymi M. Maciejewski, *Z badań nad strukturą społeczno-zawodową NSDAP w latach 1919–1933*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” IX, 1985, s. 141 i n.

<sup>15</sup> Chodzi między innymi o ankiety omówione przez T. Abela w pracy *The Nazi Movement. Why Hitler Came to Power*, New York 1966; i przez P.H. Merkla w pracy *Political Violence under the Swastika. 581 Early Nazis*, Princeton-London 1975.

<sup>16</sup> M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft*, Tübingen 1925, s. 140 i n.

<sup>17</sup> W tym miejscu raz jeszcze powrócę do kwestii relacji między publikacjami Kershawa i Reesa. Tego pierwszego autora — w odróżnieniu od drugiego z nich — nie cechuje precyzja terminologiczna. W ogóle nie zajął się on wyjaśnieniem samego pojęcia mitu, przyjmując jego potoczne rozumienie bez wskazania desygnatów tego określenia, co mu zresztą wytknąłem jako uchybienie w powołanej już recenzji jego książki. W odróżnieniu od Reesa Kershaw natomiast spożytkował w swej książce materiały z kilkunastu archiwów. Nie przeprowadził jednak wywiadów z osobami, które uległy niegdyś charyzmatycznemu przywództwu Hitlera.

charyzma nie może funkcjonować sama w sobie i z siebie, lecz zawsze w kontakcie z innymi ludźmi zapatrzonymi w jej konkretne ucieleśnienie. Z tego względu charyzmatyczny przywódca nie może „istnieć swobodnie w normalnych biurokratycznych strukturach i jest pchany do przodu poczuciem własnego przeznaczenia”. Jego zwolennicy oczekują bowiem — co dobitnie potwierdza przykład Hitlera — „czegoś więcej niż tylko niższych podatków i lepszej opieki zdrowotnej, ale szukają szerszych, niemal duchowych celów odkupienia i zbawienia”. Pojmowanie charyzmatycznego przywództwa bardziej jako szczególnego typu rządzenia niż samych tylko osobistych właściwości czyni z jego podmiotu postać o cechach niemal boskich: rodzaj mesjasza lub proroka. Dla bardzo wielu Niemców kimś takim był w latach 1933–1945, a nawet jeszcze wcześniej, właśnie Hitler. Rees o tym wielokrotnie mógł się przekonać, przeprowadzając w ostatnich kilkudziesięciu latach liczne wywiady z osobami, które w przeszłości miały rozmaite kontakty z wodzem Trzeciej Rzeszy. Przytłaczająca większość spośród nich (nie tylko dawni funkcjonariusze reżimu nazistowskiego, ale także tak zwani zwykli Niemcy spoza ówczesnego aparatu władzy państwowej) pozostawała pod wyraźnym urokiem Hitlera i mimo że przegrał on drugą wojnę światową, na ogół wyrażała się o nim w samych superlatywach. Z uznaniem dla warsztatu badawczego brytyjskiego historyka należy podkreślić, że wykorzystanie przez niego tego rodzaju sposobów pozyskiwania informacji o Hitlerze przyczyniło się w znacznym stopniu do uwiarygodnienia narracji zawartej w jego monografii. Wypowiedzi interlokutorów Reesa oraz inne źródła wiedzy o miejscu i roli Hitlera w nowszych dziejach Rzeszy niewątpliwie stanowią ważny przyczynek służący wyjaśnieniu przesłanek jego ogromniej popularności w niemieckim społeczeństwie. Jak trafnie zauważył brytyjski historyk, jednym z pierwszych autorów, którzy jeszcze przed drugą wojną światową zastanawiali się nad tym fenomenem, był Konrad Heiden<sup>18</sup>. Już wtedy zawodne okazały się czysto racjonalne metody wytłumaczenia owego zjawiska.

Początki działalności publicznej Hitlera nie zapowiadały jednak jego późniejszych sukcesów politycznych. Ani podczas swego pobytu w Wiedniu w latach 1906–1913, ani w okresie pierwszej wojny światowej wcale nie wykazywał się on umiejętnościami przywódczymi. Przeciwnie: Hitler był wówczas osobą raczej skrytą i nieśmiałą, pozbawioną zmysłu organizacyjnego i nie objawiał jeszcze zdolności propagandowych. Co więcej — czynił nawet wrażenie niezrównoważonego i zakompleksionego. Wszystko to składało się na psychologiczny portret Hitlera w okresie do końca pierwszej wojny światowej. O takich jego cechach osobowych dobitnie przekonuje choćby lektura wspomnianej monografii Hamann

<sup>18</sup> K. Heiden, *Adolf Hitler. Eine Biographie*, Zürich 1936, s. 32 i in. Zob. też jego wstęp do *Mein Kampf A. Hitlera*, London 1971, s. 21, w którym przewiduje on, że przyczyny niezmierniej popularności wodza Trzeciej Rzeszy, liczonej w milionach Niemców, „świat będzie rozważał przez następne stulecia”.

czy biografii Hitlera autorstwa Kershawa i Alana Bullocka<sup>19</sup>. Z opinii wyrażanych w tamtym okresie przez znajomych Hitlera (między innymi A. Kubitzka), a następnie opublikowanych przez nich, wyraźnie wynika, że młody Hitler nie wyróżniał się niczym, co zapowiadałoby jego późniejsze sukcesy polityczne. W początkowych fragmentach swej monografii Rees przytacza niejedną wypowiedź na ten temat, potwierdzającą Weberowski pogląd, według którego charyzma może zaistnieć jedynie w bezpośrednim kontakcie z szerokim kręgiem jej odbiorców. To oni kreują bowiem daną osobę na tego rodzaju przywódcę. Już podczas pierwszej wojny światowej, a nawet jeszcze wcześniej Hitler pragnął jednak znaleźć się w świecie polityki i odgrywać w nim niepoślednią rolę. Jego dążenie do udziału w życiu politycznym miało okazać się tak silne, że według przytoczonych przez Reesa słów kpt. Karla Mayra, szefa departamentu wojskowej informacji w Monachium, wypowiedzianych wiosną 1919 roku, był on skłonny „pracować dla Żydów lub Francuzów z równą gotowością jak dla Aryjczyków. Gdy go po raz pierwszy spotkałem, był jak stary zbłąkany pies szukający pana” (s. 31)<sup>20</sup>. Niewykluczone, że w tym celu poszukiwał wtedy — mimo swych antykomunistycznych zapatrywań — nawet kontaktów z przedstawicielami Bawarskiej Republiki Rad. Z powodu swego pragnienia zaistnienia w życiu politycznym Hitler chętnie uczestniczył w zebraniach bliskich mu ideowo różnych efemerycznych organizacji i ugrupowań nacjonalistyczno-rasistowskich (volkistowskich), licznie działających w Monachium po pierwszej wojnie światowej. Niemal na każdym z nich starał się narzucić własny ton dyskusji, przymuszając uczestników tych spotkań, odbywanych z reguły w piwiarniach, do zaaprobowania swojej argumentacji, dość zresztą prymitywnej, choć mogącej przemawiać do przekonania zebranych, którzy przeważnie wywodzili się spośród przedstawicieli warstw średnich i tzw. arystokracji robotniczej.

Jako mąż zaufania (*Vertrauensmann*) monachijskiego sztabu wojskowego Hitler ostatecznie zdecydował się w 1919 roku na przystąpienie do miniaturowej Deutsche Arbeiterpartei. To w tej volkistowskiej partii, a właściwie jedynie klubie dyskusyjnym pozbawionym silnego kierownictwa i liczącym zaledwie kilkudziesięciu członków, stawiał pierwsze kroki jako polityk<sup>21</sup>. Już w 1921 roku przejął — wbrew zasadom wewnątrzpartyjnej demokracji — nad nią przywództwo, przyczyniając się do jej przekształcenia w Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (NSDAP). Od tego czasu zaczął się wśród nazistów powoli, lecz konsekwentnie kształtować kult osoby Hitlera, umiejętnie podsycany przez partyjny

<sup>19</sup> Ostatni z wymienionych autorów stał się słynnym biografem Hitlera już na początku drugiej połowy XX wieku, kiedy opublikował swoje o nim (Hitler. *Studium tyranii*), wydawane także w Polsce, między innymi w 1970 roku.

<sup>20</sup> K. Mayr (pod pseudonimem Anon), *I Was Hitler's Boss*, „Current History” 1941, nr 3, s. 193.

<sup>21</sup> Szerzej piszę o tym w artykule *Wódz i jego drużyna. Początki kształtowania się władzy i autorytetu Adolfa Hitlera wśród nazistów*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXII, 2010, s. 93 i n.

aparatus propagandowy. Za Reesem można powtórzyć, że objęcie przywództwa w DAP/NSDAP zapoczątkowało proces rozwoju jego „złowrogiej charyzmy”, choć jeszcze przez prawie dziesięć lat od tego wydarzenia niewiele wskazywało na realne możliwości urzeczywistnienia narastającego w nim przeświadczenia o swojej „dziejowej misji”. Już w pierwszej połowie lat 20. ubiegłego stulecia Hitler dał się publicznie poznać jako utalentowany orator, który wprawdzie nie porywał jeszcze swymi przemówieniami wielu słuchaczy, jak w późniejszym okresie, gdy lgnęły do niego niezliczone tłumy zwolenników i sympatyków, ale wyraźnie wykazywał się umiejętnością sugestywnego i dobrze wyreżyserowanego oddziaływania na audytorium. W opinii Reesa droga Hitlera do sukcesów politycznych, przyczyniających się do utrwalania jego charyzmatycznego przywództwa, opierała się przede wszystkim na jego „zdolnościach retorycznych” (s. 37). Przywołany przez brytyjskiego historyka niemiecki działacz nacjonalistyczny Karl Lüddecke tak scharakteryzował już w 1922 roku krasomówcze popisy Hitlera: „Straszenie i zaklinalanie z rękami złożonymi w błagalnym geście i płonącymi, stalowoniebieskimi oczami nadawało mu wygląd fanatyka. Jego słowa przypominały biczowanie. Gdy mówił o niemieckiej hańbie, czułem, że gotów skoczyć na wroga. Jego apel wydawał się Niemcom wezwaniem do broni, a doktryna, którą wyznawał — prawdą objawioną”<sup>22</sup>. W trafnej opinii Reesa Hitler celowo konstruował w tamtym okresie swoje przemówienia w taki sposób, by nie tylko kontrolować nastrój słuchających, lecz przede wszystkim — prowokować emocje. Wraz z upływem czasu od podjęcia przez siebie działalności politycznej w 1918/1919 roku — i to wciągu zaledwie kilku lat — zapewne stawał się w tym coraz większym mistrzem. W zasadzie już nic nie pozostało wtedy z dawnego nieporadnego, nieśmiałego i mało elokwentnego Hitlera. Jego psychologiczny portret zmienił się w tym krótkim okresie nie do poznania w porównaniu z latami pobytu w Wiedniu i na frontach pierwszej wojny światowej.

Warto zwrócić uwagę na kolejną, słuszną konstatację brytyjskiego autora, odnoszącą się zresztą nie tylko do wczesnej działalności propagandowej Hitlera. Na początku swych przemówień mianowicie z reguły uderzał w tony pesymistyczne, aby następnie wykazywać się optymizmem w ocenie perspektyw zmiany omawianej sytuacji. Najpierw roztaczał zatem obraz beznadziejnego położenia Niemiec po pierwszej wojnie światowej (powielane przez wielu nacjonalistów niemieckich hasła „ciosu nożem w plecy” zadanego Niemcom przez byłe państwa ententy, komunistów i Żydów, tzw. krzywdy Wersalu itp.), a kiedy osiągnął zamierzony efekt propagandowy, czyli przekonanie słuchaczy o grozie sytuacji — kreślił sposoby wyjścia z niej, przypisując właśnie sobie umiejętność pokonania przeciwności losu (obietnica stworzenia wielkiej Rzeszy, przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i inne)<sup>23</sup>. Nie tylko z lektury książki Reesa wynika, że

<sup>22</sup> K. Lüddecke, *I Knew Hitler*, London 1938, s. 22.

<sup>23</sup> Zob. też *Złowroga charyzma Hitlera. Z Laurence'em Reesem, brytyjskim historykiem, rozmawia Adam Tycner*, „Do Rzeczy” 2013, nr 43, s. 68–69.



już pod koniec lat 20., a jeszcze bardziej w latach 30. minionego stulecia wielu Niemców bezkrytycznie wierzyło jego zapewnieniom w tych sprawach. Tak stopniowo budowała się charyzma Hitlera jako wodza nie tylko NSDAP, lecz również całego niemieckiego narodu. Były wszakże takie momenty w aktywności politycznej Hitlera, gdy kult jego osoby wyraźnie się osłabiał, a nawet zanikał, jak to nastąpiło zwłaszcza po nieudanym puczu nazistów i innych nacjonalistów w Monachium w 1923 roku. Wydawało się wtedy, że dobrze zapowiadająca się kariera polityczna Hitlera legła ostatecznie w gruzach (s. 68 i n.). Potrafił on jednak już na początku 1925 roku powrócić do czynnej polityki i podjąć udaną próbę odtworzenia swego autorytetu wśród narodowych socjalistów. Już na przełomie lat 20. i 30. XX wieku Hitler był nie tylko charyzmatycznym przywódcą NSDAP niemającym w zasadzie żadnych szczególnie niebezpiecznych partyjnych oponentów, ale co ważniejsze — znanym i wpływowym w całych Niemczech graczem politycznym. Późniejszy okres w jego karierze politycznej to — do pierwszych lat drugiej wojny światowej — już niemal pasmo samych sukcesów. W niebudzącej wątpliwości opinii Reesa nie byłyby one jednak w pełni możliwe, gdyby nie pogłębiający się w Niemczech u schyłku Republiki Weimarskiej kryzys gospodarczy i polityczny. To głównie jego dotkliwe skutki przysparzały Hitlerowi wielu nowych adherentów, przerażonych widmem bezrobocia i inflacji, a on potrafił nader umiejętnie wykorzystać do swych politycznych celów obawy i strach o swoją przyszłość wielu grup niemieckiego społeczeństwa. Gdyby nie to, na niewiele zdałyby się wtedy jego krasomówcze i organizatorskie talenty. Na rosnącą pozycję polityczną Hitlera u schyłku Republiki Weimarskiej i w Trzeciej Rzeszy zapewne wpływały jednak w znacznym stopniu również jego coraz bardziej skuteczne metody propagandowe. W ciągu kilkunastu lat aktywności politycznej opanował on — jak słusznie zauważa autor omawianej książki — do perfekcji umiejętność oddziaływania na nastroje mas społecznych (s. 65 i n.). Reakcje na nie ze strony idących w miliony Niemców nie były — według Reesa — jednak wyłącznie wyrazem „zbiorowej hipnozy” czy „zaślepienia”. Przytłaczająca większość spośród nich świadomie — nie tylko pod wpływem jakiegoś impulsu — popierała Hitlera i NSDAP w kolejnych wyborach parlamentarnych od początku lat 30. XX wieku, podejmując samodzielne decyzje polityczne, które przyniosły ostatecznie zwycięstwo narodowym socjalistom. Zapewne nie byłoby ono możliwe bez szczególnego daru Hitlera do przekonywania mas społecznych. W twierdzeniu tym bynajmniej nie tkwi żadne oryginalne odkrycie badawcze. Wielokrotnie było już wyrażane w literaturze naukowej. Warto w związku z tym przypomnieć, że wspomniany Bullock przed wielu laty określił Hitlera jako „największego demagoga” w dziejach ludzkości<sup>24</sup>. Choć pogląd ten może wydawać się nieco kontrowersyjny, nie jest on jednak bezpodstawny. Podobną opinię na ten temat wypowiada także Rees, aczkolwiek nie formułuje tak jednoznacznie

<sup>24</sup> A. Bullock, *op. cit.*, s. 124.

jak Bullock bardzo wysokiej oceny propagandowych zdolności wodza nazistów i Trzeciej Rzeszy.

W rozważaniach nad charyzmą Hitlera brytyjski historyk nie stroni od podjęcia próby wyjaśnienia jeszcze innych czynników wpływających na tego rodzaju charakter przywództwa. Zastanawia się mianowicie nad kwestią religijnych uwarunkowań wodzowskich talentów Hitlera. Analogicznie jak wspomniany w tym artykule Hesemann, Rees uważa Hitlera za wroga chrześcijaństwa, który jednak ze względu na taktykę polityczną nie zdecydował się oficjalnie wystąpić przeciwko niemu — choć chętnie podejmował jego krytykę — odkładając decyzję o likwidacji tej religii i jej kościołów (zwłaszcza katolickiego) dopiero po spodziewanym przez siebie zwycięskim dla Niemiec zakończeniu drugiej wojny światowej. Przywódca nazistów i kanclerz Rzeszy w jednej osobie zdawał sobie bowiem sprawę, że podejmując bezpardonowy atak na chrześcijaństwo, mógłby zrazić do siebie wcale niemało Niemców przywiązanych do tych wartości moralnych i teologicznych. Prywatnie Hitler był wszakże areligijny, a w zasadzie niewierzący. Publicznie nie przyznawał się do swego ateizmu. Ze względów pragmatycznych starał się nawet uchodzić w oczach swych licznych zwolenników — podtrzymujących i rozwijających przeciw jego kult charyzmatycznego wodza — za osobę religijną. Jak trafnie pisze Rees, Hitler świetnie wyczuwał, że pozostającym pod jego urokiem rzeszom Niemców potrzebne było nie tyle ideologiczne umotywowanie jego nieograniczonej władzy nad nimi, ile jej uzasadnienie „w postaci jakiegoś elementu nadprzyrodzonego”. Bardziej przemawiał on bowiem — w trafnej opinii brytyjskiego autora — do wyobraźni przeciętne-  
go, raczej słabo wykształconego zwolennika i sympatyka Führera niż głoszone przez niego pseudoteorie darwinizmu społecznego i oparte na nich majaczenia o wielkiej, tysiącletniej Rzeszy. Dlatego też niewierzący w Boga Hitler od czasu do czasu odwoływał się w swej propagandzie do Jego woli. W związku z tym często posługiwał się — bliżej zresztą przez siebie niesprecyzowanym — pojęciem opatrności. Czytając jego liczne słowne tyrady na zebraniach czy wiecach partyjnych lub państwowych, można się dowiedzieć, że to właśnie opatrność od dawna czuwała nad nim, pomogła mu dojść do władzy politycznej, powierzyła mu Niemcy i chroniła go podczas kilku zamachów na jego życie (s. 231 i n.). Jest wielce prawdopodobne, że Hitler nie mówił o opatrności w chrześcijańskim rozumieniu tego słowa, choć zapożyczył owo pojęcie właśnie z tej religii. W każdym razie owa opatrność — w tym opatrność boska — miała szczególnie sprzyjać Niemcom, oczywiście pod jego przywództwem. Według brytyjskiego badacza niewiele brakowało, by Hitler uznał, że to sam Bóg traktuje Niemców jako swój naród wybrany. Niewykluczone, że Führer wprost użyłby takiego sformułowania, gdyby nie jego wyraźne starotestamentowe konotacje z narodem żydowskim. Klóciłoby się to jednak z patologicznym wręcz antysemityzmem Hitlera. Warto nadmienić, że obwiniał on — podobnie jak inni nazistowscy ideolodzy (między innymi D. Eckart i A. Rosenberg) Żydów o zamordowanie Jezusa

Chrystusa<sup>25</sup>. Cokolwiek by powiedzieć o religijności wodza nazistów i Trzeciej Rzeszy, zapewne służyła ona umacnianiu jego charyzmy i związanego z nią kultu jego osoby. Jak już pisałem w nawiązaniu do wywodów Reesa, Hitler postrzegany był przez swych coraz bardziej licznych w latach 30. i na samym początku lat 40. XX wieku zwolenników i sympatyków jako rodzaj proroka lub mesjasza, co w społecznym odbiorze czyniło z niego postać pod każdym względem zupełnie wyjątkową.

Truizmem może wydać się twierdzenie, że charyzma Hitlera, a nawet mit jego osoby mogły w pełni rozwinąć się dopiero gdy przestał on być jedynie wodzem NSDAP, a stał się przywódcą całego narodu niemieckiego, czyli od czasu objęcia przez niego na początku 1933 roku urzędu kanclerza Rzeszy. Przyjęcie takiego założenia jest jednak jak najbardziej uzasadnione. O znaczeniu tego przełomowego wydarzenia w kształtowaniu się kultu Hitlera już częściowo pisałem w tym artykule. Warto tu szerzej odnieść się do na ogół przekonujących wywodów Reesa na ten temat. Brytyjski historyk z dużym znanstwem rzeczy przedstawia kolejne etapy rozwoju charyzmatycznego przywództwa Hitlera, wskazując na trwającą niemal do połowy drugiej wojny światowej „wznoszącą falę” w tej dziedzinie. Faktycznie niemal z roku na rok rosło wśród Niemców przekonanie o wyjątkowych, wręcz magicznych predyspozycjach Hitlera do rządzenia. Führer starał się o nich przekonywać szerokie gremium społeczne niemal na każdym kroku. Jednym z tego przykładów było uporanie się przez niego w 1934 roku z puczem Röhma podczas „nocy długich noży”, czyli z wewnętrzną opozycją w NSDAP. Od tego czasu Hitler przestał już — jak trafnie zauważa Rees — być wyraźnie utożsamiany przez Niemców głównie z organizacją nazistowską (s. 145). W społecznym odbiorze zaczął ewidentnie wyrastać ponad samych narodowych socjalistów, a nawet odrywać się od nich, by móc „stanowić odrębny byt polityczny, jedyny w swoim rodzaju, od nikogo i niczego niezależny”. Niewątpliwie tylko zyskiwała na tym charyzma Hitlera. Wraz z objęciem przez niego urzędu kanclerza Rzeszy zaczął się także zmieniać ton jego publicznych wypowiedzi. Coraz częściej dominowały w nich nad pesymistycznymi ocenami (typowymi dla enuncjacji Hitlera w okresie Republiki Weimarskiej) elementy optymistyczne: eksponowanie rozmaitych sukcesów w sprawach wewnętrznych i zagranicznych, zapewnienia o świetlanej przyszłości Niemiec itp. Wszystko to miało być — oczywiście — zasługą samego Hitlera. W ten sposób aparat propagandowy Trzeciej Rzeszy, niezwykle sprawnie kierowany przez Josepha Goebbelsa, interpretował remilitaryzację Nadrenii w 1936 roku, odbywające się w tym samym roku w Niemczech igrzyska olimpijskie, wdrożenie wtedy planu czteroletniego, aneksję Austrii w 1938 roku, dokonujący się niemal w tym samym czasie

<sup>25</sup> Zob. A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1933, s. 264 i n.; D. Eckart, *Der Bolschewismus von Moses bis Lenin. Zwiegespräch zwischen Adolf Hitler und mir*, München 1924, s. 13; A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelischgeistigen Gestaltenkämpfe unsere Zeit*, München 1931, s. 343 i n.

rozbiór Czechosłowacji, wreszcie wybuch drugiej wojny światowej i początkowe zwycięstwa odnoszone na jej frontach przez armię niemiecką. Rzecz jasna, nie wszyscy Niemcy dali się uwieść owej propagandzie sukcesu. Również nie wszyscy oni bezkrytycznie odnosili się do Hitlera, wyrażając niekiedy w mniej lub bardziej zakamuflowany sposób niezadowolenie z jego rządów. Mogły o tym świadczyć tajne raporty służby bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy o nastrojach społecznych. Niektóre z nich zostały we fragmentach przytoczone przez Reesa.

Raz jeszcze należy powtórzyć, że przytłaczająca większość Niemców widziała w Hitlerze charyzmatycznego przywódcę. Jego wizerunek męża opatrnościowego zaczął się kruszyć dopiero po klęsce Wehrmachtu pod Stalingradem na początku 1943 roku. Tylko część z nich zaczęła wówczas powoli zdawać sobie sprawę, że Hitler prowadzi — by posłużyć się podtytułem książki brytyjskiego historyka — swój naród „ku przepaści”. Nawet wtedy nie doszło jednak do masowych wystąpień przeciwko hitlerowskiej dyktaturze, choć podejmowane były — jak wiadomo — próby działalności opozycyjnej wobec niej. W zasadzie do końca drugiej wojny światowej nie wytworzyła się w Rzeszy jakaś realna alternatywa wobec rządów nazistowskich, jak to miało miejsce w faszystowskich Włoszech, gdzie już w 1943 roku odsunięto od władzy Benito Mussoliniego. W Italii zachowały się jednak w czasach faszystowskich — w odróżnieniu od nazistowskich Niemiec — niektóre stare struktury władzy państwowej z monarchią na czele. Utrzymywanie się w Rzeszy poparcia dla Hitlera nawet po klęsce pod Stalingradem i mimo innych porażek jego dyktatury Rees w znacznej mierze tłumaczy strachem Niemców przed Armią Czerwoną. W opinii brytyjskiego autora wielu z nich wiedziało o tym, że wojska hitlerowskie traktowały podczas wojny Rosjan jak podludzi. Obawiano się zatem — nie bezpodstawnie — zemsty ze strony Związku Sowieckiego. Hitler zdawał się zresztą nie doceniać potęgi tego przeciwnika Niemiec. Według Reesa przywódcę Trzeciej Rzeszy zgubiła — nie tylko w tej sprawie — nadmierna pewność siebie i przekonanie o swej nieomyślności. Można by przyjąć, że ostatecznie charyzma Hitlera została pogrzebana wraz z jego śmiercią, gdyby nie przeczyły temu fakty z nowszej i najnowszej historii Niemiec. W niektórych kręgach tamtejszego społeczeństwa kult wodza Trzeciej Rzeszy przetrwał bowiem po kwietniu 1945 roku, a nawet w niektórych momentach (między innymi kolejne rocznice urodzin Führera) przybierał na sile. Należy zaznaczyć, że w zasadzie nie zanikł on do czasów zupełnie współczesnych. Co prawda brytyjski historyk nie pisze o powojennych losach charyzmy wodza nazistów i kanclerza Trzeciej Rzeszy, jej opis jednak w odniesieniu do wcześniejszego okresu jest wystarczająco interesujący, a miejscami nawet tak frapujący, że bez zastrzeżeń można polecić lekturę tej książki każdemu, kto poszukuje odpowiedzi na pytanie o fenomen Hitlera.

## Bibliografia

- Abel T., *The Nazi Movement. Why Hitler came to Power*, New York 1966.
- Bullock A., *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1970.
- Eckart D., *Der Bolschewismus von Moses bis Lenin. Zwiegespräch zwischen Adolf Hitler und mir*, München 1924.
- Hamman B., *Wiedeń Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*, Poznań 2011.
- Heiden K., *Adolf Hitler. Eine Biographie*, Zürich 1936.
- Hesemann M., *Kłamstwa Hitlera*, Warszawa 2014.
- Hesemann M., *Religia Hitlera*, Warszawa 2011.
- Hitler A., *Mein Kampf*, München 1933.
- Kershaw I., *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość III Rzeszy*, Zakrzów 2009.
- Lewis D., *Człowiek który stworzył Hitlera*, Warszawa 2005.
- Lüddecke K., *I knew Hitler*, London 1938.
- Maciejewski M., *Mit Hitlera w ruchu narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” IV, 1979.
- Maciejewski M., *O przesłankach i źródłach światopoglądu Adolfa Hitlera*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2013, nr 2.
- Maciejewski M., *Od piwiarnianego klubu do organizacji wywrotowej. Nazizm w latach 1919–1924*, Toruń 2005.
- Maciejewski M., *Wódz i jego drużyna. Początki kształtowania się władzy i autorytetu Adolfa Hitlera wśród nazistów*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXII, 2010.
- Maciejewski M., *Z badań nad strukturą społeczno-zawodową NSDAP w latach 1919–1933*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” IX, 1985.
- Merkel P.H., *Political Violence under the Swastika. 581 early Nazis*, Princeton-London 1975.
- Rosenberg A., *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelischgeistigen Gestaltenkämpfe unsere Zeit*, München 1931.
- Ryback T.W., *Prywatna biblioteka Hitlera. Książki które go ukształtowały*, Warszawa 2010.
- Weber T., *Pierwsza wojna światowa. Adolf Hitler, żołnierz pułku Lista i pierwsza wojna światowa*, Poznań 2011.
- Weber M., *Wirtschaft und Gesellschaft*, Tübingen 1925.

### ON ADOLF HITLER'S LEADERSHIP

(LAURENCE REES, *THE DARK CHARISMA OF ADOLF HITLER: LEADING MILLIONS INTO THE ABYSS*, TRANSLATED INTO POLISH BY KRZYSZTOF MASŁOWSKI AS *ZŁOWROGA CHARYZMA ADOLFA HITLERA*.

*MILIONY PROWADZONE KU PRZEPAŚCI*, PRÓSZYNSKI I S-KA, WARSAW 2013)

### Summary

In the article the author discusses the evolution of Hitler's charismatic leadership among the Nazis until 1933 and after their accession to power in Germany – also among other Germans. Drawing on Laurence Rees' book and other publications the author analyses the reasons, propagandist premises, ideological elements, political determinants and various consequences of the cult or even myth of the NSDAP leader in German society. He presents the successive stages in the growth of Hitler's charismatic leadership, from the early 1920s to the fall of the Third Reich. He points to the